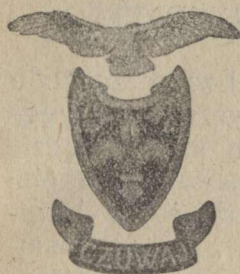


Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



SKAUT

CZASOPISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Nr. 3 (L. b. 214)

15 MARCA 1928.

Tom XIV

Prenumerata: rocznie 3 zł, półrocznie 1.50 zł, numer pojedynczy 35 gr. Zagranicą rocznie 50 centów amerykańskich. Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty. Warunki kolportażu „SKAUTA“ podajemy na żądanie. — Ceny ogłoszeń: 1 strona 100 zł, pół strony 55 zł, ćwierć strony 30 zł, ósma część strony 16 zł, szesnasta część strony 10 zł. — Nr. Konta P. K. O. 152.818.

CZUWAJ!

Aby nasza Ojczyzna mogła się utrzymać wobec licznych nieprzyjaciół w całości i mocy, musi się wewnętrznie zjednoczyć. Jedna myśl musi zapanaować w całej Polsce, myśl służenia Jej. Zjednoczenie ducha może nastąpić tylko poprzedzone długą, wspólną pracą, gruntownem poznaniem się wszystkich dzielnic Polski. Chcąc idei tej, tak dla naszej przyszłości żywotnej, bodaj trochę się przysłużyć, Zarządy Oddziałów Lwowskiego i Wielkopolskiego Z. H. P. postanowiły wydawać wspólne pismo i przyjęły za nie najstarsze pismo „Skaut“. Oznajmiając to Druhnom i Druhom, wzywamy do ochoczej a wydatnej pracy na tym nowym posterunku, który ma trzymać wierną a nieustepliwą straż nad Dniestrem i nad Wartą.

Poznań.

Dr. Mikołaj Kiedacz

Wiceprzew. Z. O. Wielkopolskiego Z. H. P.

Dr. Karol Stojanowski

sekretarz Z. O. Wlkp.

Lwów.

Ks. dr. Gerard Szmyd

Prezes Oddz. Lwowsk. Z. H. P.

Wacław Muszyński

sekretarz. Z. O. Lw.

OD REDAKCJI.

„Skaut“ w nowy wstępuje okres. Z numerem dzisiejszym staje się on organem nie tylko — jak dotąd — Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego, ale także Oddziału Wielkopolskiego, na mocy uchwały Zarządu tego Oddziału. Zwiększa się w ten sposób zasięg pisma, rozszerza treść. „Skaut“ urasta na harcerskie pismo dla kresów zarówno wschodnich jak zachodnich, wiąże je wspólną naszą ideologją, która —

jakby pierścieniem — spoi zapewne zczasem wszystkie oddziały kresowe, by do stężenia naszych granic się przyczynić. Wstępna odezwa obu Zarządów ten fakt dołożył potwierdza, co niezawodnie nasi czytelnicy przyjmą z nieklamana radością. Ale nakłada to na nas wszystkich nowe obowiązki ulepszenia pisma i pogłębienia jego treści. Do wspólnej więc pracy tłumnie stańcie, Druhny i Druhowie!

Straż nad Wartą i nad Dniestrem.

Zapytacie zapewne, drużny i druhowie, zarówno z najdalejzego zachodu jakoteż z dalekiego wschodu polskiego, co za sens w romantycznym sprzecznieniu Poznania i Lwowa w jednej placówce wspólnej, jaką oddać będzie „Skaut”. Ogólnie rację tej inicjatywy tłumaczy wspólna odezwa Zarządów obu oddziałów, umieszczona na wstępie niniejszego numeru. Ja chciałym poru- oddziałów, umieszczona na wstępie niniejszego numeru. Ja chciałym poru- oddziałów, umieszczona na wstępie niniejszego numeru. Ja chciałym poru-

Niewątpliwie w rozumowaniu powyższem jest sporo słuszności. Możliwe jest jeszcze rozszerzyć. Wszak obie te dzielnice to bastiony najbardziej wysunięte na ataki wrogich Polsce sił. Wszak we wszystkich wojnach nieprzyjaciele nasi jednocześnie uderzają w obie reduty polskości, w Wielkopolskę i Małopolskę wschodnią. Dzieje się to zarówno w wojnach krwawych jak też i bezkrwawych, polityczno-kulturalnych.

Ala jest jeszcze jedna bardzo ważna, a nieświadoma dostatecznie przyczyna tej wielkiej sympatii „lwowsko-poznańskiej”. Jest nią wielki pod względem ilościowym związek krwi, łączący obie te dzielnice. Doszło zaś do niego wskutek buntów kozackich i wojen tatarsko-tureckich, które doprowadziły południowo-wschodnią część dawnej Rzeczypospolitej do ruiny. Szli tedy Wielkopolanie na przełomie wieków 17 i 18 masami na wschód. Szła szlachta, szli chłopci i mieszczanie, osiedlali się tu i żyją do dzisiaj. Zdaniem mojem to jest właśnie pierwszą przyczyną serdecznych uczuć, łączących obie dzielnice polskie.

Wspomniany powyżej prąd osadniczy z Wielkopolski przewał rozbiory, likwidując równocześnie w dość dużym stopniu jego efekty. Pamiętać jednakże należy, że dziś po odzyskaniu niepodległości zaistniały znowu warunki do nawiazania do tradycji z przed lat 200. Zwłaszcza doskonale wydają się być warunki osiadania wielkopolskich mieszczan w Małopolsce wschodniej.

Mysł powyżej poruszoną rzucam w szeregi harcerzy wielko- i małopolskich. Druhowie! Musimy pokazać, że nasze młode ramiona są jednak na tyle silne, aby odwrócić kółło historii. Praca nasza w tym kierunku podjęta odzyskała się stokrotnie. Małopolanie zyskują wzmocnienie żywiołu polskiego, a Wielkopolanie chleb u swoich, zamiast szukać go w Ameryce czy Francji. Polska zaś zyska na sile.

A środki do celu? Myśleć o nim, poznawać się wzajemnie i razem ustalać wielki program wzmocnienia Ojczyzny.

Wymiana obozów i kolonij, instruktorów młodzieży, wspólne wydawnictwa, zjazdy i t. p. wskażą nam szerokie gościńce marszu w promienną przyszłość Polski.

Trzymajmy straż nad Wartą i straż nad Dniestrem! Będzie ona niezawodną, jeśli i tu stosować się będziemy do regulaminu łączności.

Brodaty Zubr.

WIELKOŚĆ PRZYSIĘGI.

Nie w słowach tkwi siła przysięgi, ale w wewnętrzznem poczuciu, iż się dokonuje akt wielki, który na duszy człowieczej zostawia znamię trwałe, niczem niezatarne. Słowo — to tylko zewnętrzny symbol tego, co czuje człowiek, gdy wymawia słowa przyrzeczenia, Bogiem się świadcząc i Jego przena-jświętszą meką, że wykonać będzie przez życie całe to, co obiecuje, przrzeka, ślubuje dobrowolnie, z własnej, niczem nie krepowanej woli.

Przysięga — to wielka rzecz.

Oddziaływa ona mimowiednie nie tylko na tego, który ją wypowiada, ale i na tego, kto ją odbiera, jak niemniej na świadków podniosłej chwili. Wszystkim się zdaje, że w tej uroczystości biorą udział wszystkie dobre duchy narodu, cała jego męczeńska przeszłość i radosna teraźniejszość i przyszłość pełna świetlanych nadziei. Zdaje się, że nawet zachodzące słońce, czy księżyc, który patrzy na polanę, pełną skautów, uczestniczy w uroczystości odbierania przyrzeczenia harcercy, że teśna cisza jest po to, by spotęgować urok wielkiej chwili.

Bo przyrzeczenie harcercie — to stygmat na duszy młodzieńca, który ma być dla niego tarczą ochronną przed złem, to ryngraf taki, jaki matka — Polka zawieszala na piersi rycerzka — syna, gdy go na pierwszy wyprawiała bój za ojczyznę i wiarę.

Jak wypełniać przyrzeczenie, uczy nas żywot Zawiszy Czarnego — rycera bez skazy. On śluby rycerskie złożywszy, w których przyrzekał wierną służbę Bogu i Ojczyźnie i opiekę nad uciesionymi, nad wdowami i sierotami — według ówczesnej formuły, przysięgę tą szczerze wypełnił czynami swego rycerskiego żywota i bohater- skiego śmiernia.

Jego śladem harcerstwo polskie iść powinno.

HARGERSKI CZYN.

Nieprzejrzanie ciemna była ta noc; noc 21 grudnia 1927 r., gdy płonąc zaczął dzikowski pałac. Była godzina trzecia nad ranem.

Płonęła stara, neogotycka rezydencja magnacka, bastion kultury narodowej, na rdzennie polskiej ziemi, prawie w widłach Wisły i Sanu.

Na ratunek spieszyły tłumy, nie brakło wśród nich uczniów gimnazjalnych, seminarzystek, harcercy.

Szczytnem wiedzeni poczuciem, gimnazjaliści — harcercze, wyrwali z paszczy drwiącego i śmiejącego się ognia książki bezcenne, śmiejały... głosem wieków zamierzonych mówiące; wyniosli ostrożnie grube tomy rękopisów, aktów, zapisków, rzadkie dzisiaj, pierwsze wydania Reja, Kochanowskiego, Górnickiego...

W piekielnym chaosie walących się biek, wśród syku przepalających się stropów, huk spadających gzym-sów..., wśród tysiąca niebezpieczeństw, ratowali zabytki narodowej kultury.

Czyn młodzieży tarnobrzkiej ma głębokie, symboliczne znaczenie. W czasach głęboko zakorzenionego w umysłach i praktyce materializmu, wszech-władnie panującego egoizmu i przy-ziemności, zdobyła się ona na czyn naprawdę wyjątkowy; w czasach materialistycznych haseł i metod narodził się najszczytniejszy pojety idealizm.

Wiele odnieśli ran i poparzeń; a jeden z nich, bohaterki Jan Mastalerczyk, śmierć poniosł tragiczną.

Z. Kwieciński.

+

ś. p. Jerzy Czaplac-Janczurowicz

b. zastępowy Drużyny gimnazjalnej imienia Władysława Jagiełły w Inowrocławiu, wy-wjadowca, zmarł 19 grudnia 1927 w Toruniu. Cześć Jego pamięci!

CINIOM DHNY JAGI OGIBOWSKIEJ.

*Tak trudno to zrozumieć, że Ciebie z nami niema
I że odeszłaś tam, skąd nikt nie wraca już.
Dla nas pozostał żal, trudno do ukojenia,
I wiara, że Ci dobrze w krainie łez i zórz.*

*Tak trudno to zrozumieć, że Ciebie niema z nami,
Ze nie postyśmy już łagodnych Twoich słów,
Ze nie będziemy razem w obozie wieczorami,
Snuć nie błękitną naszych harcerek krzepkich snów.*

*Tak trudno to zrozumieć, że niema z nami Ciebie
Ze przyszło Ci zostawić zaczęta rzeźbę dusz...
Czuwaj! A skoro staniesz na Świętą Zbiórkę w niebie,
Błażną za nas prośbę przed Bożym Tronem złóż!*

M.

JAN PAJAK.

ŚLAD NA ŚNIEGU.

(Dokończenie).

Podwójna nitka rozprędała się na dwoje. Każde z tych włókien cieńsze jest niż nić główna, dąży w dwie rozbieżne strony, — nić wiążąca samotnika z nami pękła na dwoje...

Staliśmy bezradni, jasnym stało się dla nas, że ani jednym, ani drugim śladem nasz znajomy nie pojechał. Rozdzielił się na dwie części, które ruszyły za śladem w dół. Nie traciliśmy się z oczu, za chwilę złączyliśmy się, bo i ślady się zbiegały, krzyżowały, by oddalić się znowu. Po kilkunastu minutach wspaniałego zjazdu, zaczęliśmy przed nami bór. Śmiało wbiegła w jego głąb kreska — ślady i trafiła w pień, który był w tym miejscu odarty z kory; obok białą drzazgę roztrzaskanej deski...

Teraz zaczęliśmy rozumieć; więc narty biegły ze szczytu same! Co było

tego przyczyną słońce, — wiatr, czy inny przypadek?

Wszystko jedno — należało wracać na szczyt. Ślad powiedział nam, że stało się nieszczęście; szybka pomoc mogła być konieczna.

Wyteżyliśmy siły, zapomnieliśmy, że słońce stroi krajobraz w purpurowe barwy zachodu, ponownie daliśmy się na szczyt, który zawarł w sobie tajemniczą niepewność i laskawą nadzieję. O zmroku byliśmy u celu. Teraz z łatwością spostrzegliśmy, co poprzednio uszło naszej uwagi: od miejsca odpoczynku prócz wdzięcznej linii zjazdu w dół, szły mozolnie grzebane ślady stóp grania.

Wyteżając oczy przy zmroku, ruszyliśmy za nimi; do pośpiechu i zaczęła nas i hamowała zarazem nadchodząca ciemność. Nasze narty lekko ślizgały się prawie po powierzchni śniegu, ślady stóp drażyły głębokie

Centralna Składnica
Aparatów Fotograficznych
we Lwowie, ul. Kopernika 18. — Telefon Nr. 18-60. — Oddział Radjowy. —
Aparaty kinematograficzne i projekcyjne.

BARWIK & BORZEMSKI

doły. Prawie nie odczuwaliśmy trudu, posuwając się naprzód. Jakżeż inaczej musiał brnąć tędy on poprzedniego wieczora! Wpoprzek naszej drogi zaczęł kłóćki narciarski; musiał mu zawadzać, więc odrzucił go znużony.



Ślady były bardzo głębokie, puszysty śnieg zapadał się widać pod ciężarem idącego tak, że brodził w nim, jak w wodzie. Za nogi chwytaly go weżwose spłoty kosówki, ukryte na dnie śnieżnej powodzi.

Schodziliśmy tak czas pewien. Księżyc, który zeszedł, wydobyl z ciemności swem bładem światłem przed nasze oczy ciężką, krzyżową drogę samotnika. Migaly zimnym blaskiem kryształki śniegu, rozgarnięte w mierzonym trudzie.

Zbliżyliśmy się do pierwszych karłowatych drzew lasu; srebrna okiść na nich leżała obfita, obmarżała od ciepła południowego słońca w grube twarde bryły. Na nich skrzył się ostatni puch. Księżyc grał swemi promieniami uludne, wyczarowane z bajki poematy, zakłete w fantastyczne kształty wydm, sopel, nawisów. Zdało nam się, żeśmy weszli na salę, pełną powyginanych kolumn, konfesońców, tronów z kryształu. Ślad błękitniał wśród tych arcydzieł natury, zdążał to tu, to tam. Wreszcie ujrzeliśmy jakąś ciemną postać pod jednym z drzew-cudów.

Serca zabiły nam niespokojnie, skurczyły się zaleknione, wiedzieliśmy, że to on — samotnik..

Siedział wyprostowany na kryszta-

lowym tronie. Głowę wsparł na poduszce ze śnieżnego puchu. Był jak książę-pan, znużony panowaniem.

Ze częścią zbliżyliśmy się do niego. Uśmiechał się laskawie ku nam. Oczyma otwartymi zblakał się gdzieś daleko na krańcach swego błękitnego księstwa... Same w nim cuda, rzeźby — diamenty, z kryształu sprzęty, z gwiazd migocących sklepienie; lampa srebrzysta rozprasa ciemności, kładzie selektywne cienie, — cuda — cuda, — tajemnicze księstwo Gorgan, sfałowane morze śniegów.

Samotny książę zna je na wylot, włada niem laskawie... pierwszy z ludzi zdobył je sam, zwalczył stalową wolę. Zdała od małych dusz zwyciężył i oddał mu się wzamian cały. Gorgany go pieściza, tuła do potężnej piersi, ściera mroźne puchy...

Z PRZESŁOŚCI.

KAWALER MARCOWY.

Kawalerem marcowym zwykliśmy nazywać takiego pamieca, co to chodzi w paradnych spodniach, z rozdziałem na głowie i zajmuje się zbijaniem bruków miejskich.

Skąd pochodził nazwa i określenie tej ciekawej kawalerskiej figury? Nazwa ta wyrosła na gruncie stosunków galicyjskich z przed stu laty. Istniały wówczas w b. Galicji gimnazja sześcioklasowe t. zw. licea. Po ich szczęśliwym ukończeniu każdy kandydat na uniwersytet przechodził na „filozofję”. Było to studjum dwuletnie, podzielone na cztery semestry (półroczia). Każdy semestr kończył się egzaminem, a egzamin półroczny odbywał się w marcu. Jeśli ktoś w marcu egzaminu nie zdał, nie mógł uczęszczać na półrocz następane; musiał czekać — nie nie robiąc — aż do następnego roku, aby go mógł powtórzyć. Przez półrocz letnie, od marca począwszy, był więc „brukotkiem”, t. j. owym osławionym kawalerem marcowym, który z laszczką w rękę po mieście chadzał, próżnując.

Nazwa więc niezaszczytna i taką do dziś pozostała.



LEŚNY CZŁOWIEK.

KSIĘGI WIEDZY LEŚNEJ.

Próba puszczy.

(O. Тисовский: Проба пущи: М. Ж. III. 3—4).



Chcę dzisiaj opowiedzieć o życiu w puszczy. Pod puszczą rozumiem las i samotność, gdzie w oddaleniu od ludzi, zdany byłbyś tylko na własne siły i własną zaradność. Życie w puszczy to powrót do przyrody. Cel: zmiana całego sposobu życia z wygodnego a nerwowego na proste i spokojne, wyrabianie w sobie siły i samodzielności, radość z życia.

Zastanów się tylko, czy nie za wygodne to krzesło, na którym siedzisz, to łóżko, na którym spiasz, ta koldra, która się przykrywasz i mnóstwo innych rzeczy, które czynią cię zniewieściłym i tem nieszczęśliwszym i nieszczęśliwszym, im więcej ich posiadasz.

Gdy je masz — strach, by ich nie utracić; gdy nie masz, zazdrość, że inni je posiadają, a stąd wieczne niezadowolone, zniechęcenie i smutek.

A kiedy w ciszy leśnej po długiej wędrówce znajdziesz zrąbany pień lub płaski kamień, na którym możecie przysiąść i odpocząć, czy przyjdzie wam choć na myśl tęsknić za krzesłem czy zazdrościć komuś miękkiego fotelu? Spróbujcie po niewygodnym jedzeniu na ziemi sporządzić sobie z leśnego materiału proste, lecz wygodny, bo dość wysoki stolik — jak to wam przyjemnie będzie przy nim zasiąść do jadła! Nie myślcie, że to to samo co nie mieć w chacie z biedy na czem usiąść, lub zasiadać do jedzenia przy odrapanym, połamany stole; to nie jest to samo, bo w chacie tyś nędzarz, a tam w lesie, choćby przy gorszej jeszcze niewygodzie, jesteś panem.

Oto w czem rzecz cała: że nie w lesie, nie w puszczy, nie w samotności — a wśród spaznionych poglą-

dów ludzkich, wśród przemożnej wielkości cywilizacji, wśród sztuczności współczesnego życia każdy musi czuć się nędzarzem, każdy nawet król, bojący się o swój tron, nawet multimilioner, lekający się nagłej zmiany losu.

W las idziesz po to aby zrzucić z siebie krepujące cię poczucie zależności. A kiedy, zacerpnąwszy w siebie, ducha puszczy, wrócisz z powrotem między ludzi, do „dobrodziejstw” cywilizacji, wtedy wyczujesz i tutaj przegwał ducha, tego ducha, którego wykryłeś u siebie w puszczy. Wtedy już nie opanuje cię ani żądza posiadania, ani obawa straty, ani zawiść, ani zazdrość, ani ciągłe niezadowolenie i narzekanie.

Nie ulega wątpliwości, że życie w puszczy i samotność dawały i dają każdemu, kto ich umie użyć, prawdziwy arystokratyzm ducha, poczucie siły i spokoju i to wszystko, co określa prawo skautowe. Dlatego nie będzie i nie może być dobrym i prawdziwym harcerzem ten, kto nie odbył „próby puszczy”, kto nie oddalił się na pewien czas od ludzi i nie żył się z dziką, dziewiczą przyrodą. Nie zrozumcie tylko źle tego, co tu napisano, bo tutaj nie o taką sobie zwyczajną wycieczkę idzie, nie o turystyczne czy krajoznawcze poznananie okolic, połączone z odwiedzinami znajomych i niezajomych, ale o harcerską wyprawę w samotny, zlikwieczone, w skaliste, przepastne, górskie ostepy, o życie wśród nich, i o jak najmniejsze korzystanie z pomocy innych ludzi a nawet o ciche, bezśladne przechodzenie pomiędzy nimi w drodze do swej pustelni.

Musicie pojąć i zrozumieć subtelną różnicę tego, co harcerskie, od tego,

co na tą nazwę nie zasługuje. Wiem, że wielu z was ogarnie zdziwienie, bo poznacie naraz, że te, nawet długie wycieczki, to zwyczajny tylko wypad turystyczny i polykanie kilometrów, wyczerpujące wytrzymałość fizyczną a nie prawdziwie harcerska wyprawa po siły i spokój.

To niezrozumienie różnicy wśród harcerzy między harcerskimi wyprawami a zwyczajną wycieczką czyni harcerstwo bardzo często wrogiem swojej własnej idei. Ono bowiem wprowadza w imieniu harcerstwa rozhułkaną nerwową cywilizację do wnętrza świętego swoim spokojem boru i milczących skał. Wprowadzane w ciszę leśną wielkie zastępy ludzi niszczą harcerską świętość puszczy. Przed temi krzykliwymi, bezwzględni istotami ucieka „duch puszczy” gdzieś na wier-

chołki najwyższych drzew i czeka, dopóki ta wrzaskliwa ludzka tuszacja nie przeleci i dopóki nie przegrzmi jej okrutna wrzawa. Zapytajcie tych wszystkich harcerzy, którzy w las poszli, jak oni się w nim zachowywali czy od ich krzyków i wyhukiwań i nerwowej bieganiny po wszystkich jego zakątkach nie uciekało od nich wszystko co żyje? i czy nie uciekłyby od nich nawet te drzewa i krzaki i trawa, gdyby nie przytrzymały ich korzenie? Spytajcie ich, czy widzieli oni wtedy choć raz jednego bodaj z tych ptaszków, które tylko w lesie żyją, czy słyszeli ich śpiew i rozumieli ich mowę? Zaś! — bo „duch puszczy” kazał tym stworzeniom uciekać od tej krzykliwej zgrai, która bezprawnie wie się harcerzami, a z całej idei harcerskiej ma na sobie tylko harcerski mundurek. (C. d. n.)

Z NASZEGO ŻYCIA

Nie dziwcie się, Druhny i Druhowie, jeśli Wasze korespondencje umieszczamy nie w całości, albo, jeśli są nieaktualne, pomijamy w zupełności. Bardzo jest trudno wszystkim dogodzić, zwłaszcza gdy numer małuśki i tak rzadko wychodzi. To też do najczęściej zadań redaktora od życia należy wybranie takich rzeczy, któreby przynajmniej większość z zajęciem czytała. A czasem trafiają się wypadki jeszcze bardziej skomplikowane i tak n. p. ostatnio Stary Gaduła ze Sokala przysłał opis opłatka, zachwycia się nad popisami i monologami Druhen i dalej tak pisze:

„A kiedy rozpoczęła się „tańcu-

jąca” część programu, to doprawdy warto było popatrzeć. Tańczono wyłącznie nasze narodowe tańce a więc te piękne krakowiaki, te szalone oberatasy, owe żywe polki... (też tanciec narodowy! przyp. zec.), że, chociaż stary, to jednak odezwała się owa żyłka polska, porywająca człowieka do tańca. Tak bawiono się wesoło”.

Inny zaś druh niejaki Trzeciak z tego samego Sokala i o tym samym opłatku tak pisze:

„Po opłatku nastąpiła taneczna zabawa, tylko — gdyby ktoś nie znał treści tego wyrazu, toby napewno myślał, zobaczywszy to po raz pierwszy, że cała sztuka polega na siedzeniu

Odznaki i nagrody sportowe wykonuje
Zakład rytowniczy
Eugenjusz Marjan Unger
Włów, ul. Chorążczyzny 7.

Pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, odznak zwykłych i emaljowanych, medali, tablic, żetonów

poza stołem, grupowaniu się pod ścianami i wrzescie kręceniu się kilku par po sali. Rzecz prosta — nie wszyscy umieli tańczyć.

A niespodzianki? „Radość była tak wielka i tak wielki krzyk, że słyszano tylko: Spokój! Co jest?! Proszę o spokój! Cicho, bo nic nie słychać! Kto to jest? Co ona gada? — i tak do końca niespodzianki. To też przy końcu zabawy jeden z maleńkich harcerzy zapłatał: Druhu, kiedy ta zabawa się zacznie?”

Tyle druh Trzeciak, a co ma zrobić redaktor od życia, który na opłatkę nie był, a ma o niem pisać? Pozostaje mu wybrać te punkty, w których obaj korespondenci się zgadzają. Na tej podstawie mogę powiedzieć: że w Sokalu na opłatkę jado było pierwszej klasy.

A teraz innych dopuścimy do głosu — a raczej do druku.

Żeńska Chorągiew Wielkopolska.

Przez cały ubiegły rok trwały w Chorągwi przygotowania do próby na drużynową. W tym celu zorganizowany był zlot drużynowych i przybocznych w Zielone Świąta w Wierzniczy, pod Poznaniem. Zlot miał wykażać sprawność obozową naszych drużynowych i przybocznych. W lecie urządziła Chorągiew kurs dla drużynowych w Bukowinie; z 42 uczestników próbę zdało 16. Od październik zaczęła czynnie pracować komisja próby na drużynową. Odbyto wiele wizytacji dla sprawdzenia pracy drużynowych, ułożono specjalny komentarz do wymagań od drużynowej. Wogóle starano się ułatwić i uprościć drużynowym odbycie próby. W dniach 30 I.

i 1 II. odbyła się próba. Zgłosiło się druhen 11, próbę zdało 6. W dalszym ciągu komisja pracuje nad tem, aby było jaknajwięcej drużynowych pod próbą. W akcji letniej urządzono 22 kolonie, 2 kursy i 2 obozy wędrowne, jeden obóz w Pieninach; uczestniczyło tam 10. Prowadziła go jedna z instruktorek. Drugi obóz urządzili dwie drużyny z naszej Chorągwi w Alpy Sabaudzkie. Drużyny te brały udział w obozie międzynarodowym pod Genewą. W ziemie urządzamy zwykle kursy. W tym roku czynne są trzy kursy: Kurs władania bronią, lekkiej atletyki i dla zastępowych zuchów. Obecnie Chorągiew zabiera się do przygotowań złotych. Kr.

Co słychać w 3 Lw.?

Po skończonych wakacjach wzięła się drużyna na „zicher” do roboty. Ponieważ do roboty trzeba się zorganizować, dlatego powstały dwa zastępy Próbne „Orłów” i „Niedźwiedzi” — prowadzone przez obozowców „Duskińską” i „Armata”. „Armata” z powodu buntu „fryców-świątówców” został usunięty ze stanowiska zastępowego a na jego miejsce wyznaczono ochotnika (bez przydomka). W dwa tygodnie później powstaje zastęp „Borsuków” z „krzydłem” (obozowym) na czele. Stan drużyny dochodzi do 30-stki.

W takim to składzie zaczęła się praca w drużynie.

Najpierw „Orły” narobiły wiatru. Jako zastęp dbający o higienę postanowił utrzymać czystość wśród uczniów V gimnazjum. Wytrzasnęli z „Tieniu” mydelką, pastę do zębów, mydło do golenia i t. d. i zaczęli rozsprzedawać, zarabiając 10%, co przy sporej

ilości „towaru” stanowi również sporą sumkę „forsa”. Ruch jak podczas alarmu nocnego. Uczniowie obłąkali poprostu sprzedających. Nie koniec na tem. Sprawne oko zastępowego „wymacało”, że bufet gimnazjalny nie jest zaopatrzony w jabłka i... złów „ruch” z jabłkami przez pół miesiąca. Zastęp wybił się „forsownie” (czytaj pieniądze) ponad dwa pozostałe zastępy, mając 80 złp. gotówką i 80 złp. w obrocie!

Pozazdrościli „Niedźwiedzie” tego powodzenia „Orłom” i postanowili urządzić w swojej własnej świetlicy wielkie przedstawienie. Dh. „Nosak” (drużynowy) nie szedł im na rękę (tak przynajmniej twierdziły „Niedźwiedzie”) rozpoczęto bunt, skutkiem czego cały zastęp został „wylany” z drużyny.

Zastęp „Borsuków” nie robi nikomu konkurencji z powodu tego, że w skład niego wchodzi „szkraby” po 11—12 lat. Wyrabiają się tylko w rzemiośle harcerskim, uczą się praw, śpiewają i obiecują za rok urządzić wielkie ćwiczenia polowe i coś takiego, o czem się nikomu nie śniło.

Wreszcie zastęp zastępowych planuje wykwiepować się na „glanc”, oraz obiecuje pod „słowem”, że urządzi przedstawienie (kupili już „sztuczkę”, którą mają zamiar obrobić).

Drużynowy układa plan reformy w drużynie i stara się o... (o co, nie napiszę, gdyż jest to tajemnica drużyny). Rok harcerski u „trzeciaków” zaczął się więc pod znakiem planów i tajemnic. Co dalej będzie — niewiadomo.

Czuwaj!

P. S. Artykuł był planowany na kilometr, lecz (ku radości zecera) niemożliwym to było bo: piszący dostał stare pióro i 4 grosze na atrament (z których 2 grosze zgubił).

„Armata”

7 Lwowska.

Niejedna lilijka na niejednym krzyżu była srebra blaskiem i niejeden ozłocił się wianek, nim ze snu dziejowego powstała lwowska siodemka. Gdy powiał wiatr ze serc młodych, oczochych, ruszono się w gromadzie. A było to roku 1927. W księdze życia tak o tem napisano:

„Przez cały rok myśli nasze koncentrowały się koło jednego punktu, a było nim urządzenie obozu drużyny, Dlatego nie zraziły nas wszelkie zawody w pracy przez rok szkolny, jak Mesjasza czekamy obozu. Przedostatnie miejsce w zawodach huca lwowskiego do dokonania tego aktu jest nielada bodźcem, a znamię próbnej drużyny pali naszą ambicję. W tej walce uzyskaliśmy pozwolenie Komendy Chorągwi na urządzenie obozu, a to bramą do wszystkiego.

I przeszliśmy harcerski chrzest, mieliśmy obóz drużyny, siły pokrzepiliśmy przyrzeczeniem, które odbyło się przy ognisku naszego pierwszego obozu i trwały, powoli, systematycznie podnosząc drużynę na wyżyny ideałów, o których gładziliśmy tam, wśród szalasów, wśród znajomych, kochanych twarzy. Po obozie „dwa” niespokojnie zwierzęta odłączyły się od gromady i poszły na wędrowkę i chwala Bogu zdrowe i całe wróciły do „mateczki” na dalsze życie „w puszczy”.

A wre ono i kipi. Czterdziestu trzech jest nas w gromadzie. A są różni, są gimnazjaliści, są powszechniacy „przemysłowcy”, „akademicy”, a nawet ze „sfer zawodowych”. A wszyscy zgodnie żyją. I „Lisia Gromadka”, i „Kruki” i „Wilki” i „Jastrzębie” a rej wodzi „Rada Zubrów”. Aby otrzymać broń Zubra i wejść w krąg ich Rady, trzeba być aż zastępowym, i to nie lada, bo



Zbierajmy fundusze na budowę „Domów Harcerza” we Lwowie i w Poznaniu!

jeszcze Żubry mogą kręcić „noskiem”.

A „w puszczy” każdy w swoim kącie siedzi, każdy zastęp w swoim pracuje i mile spędza chwile.

Wszystkich łączy „urzędowy organ” p. t. „Rady Zubrów” w gromadzie, bity w 4-ech egzemplarzach na zapierografie. A pisze tam każdy „kto w zgiełku szkoły pisać nie zapomniał”.

Czytelnia otwarta w soboty, ping-pong, „wynalazek mądrych głów” — ściągają do puszczy często — gęsto różne zwierzęta.

A wszystkie one drżą przed „kłem Szarego Wilka”, który wisi nad tablicą rozkazów, bo kto się nań dostanie, to lepiejby się nie rodził. *Stary Lis.*

Wieleńska drużyna im. Pułaskiego.

Tutaj, na zachodnich kresach Rzeczypospolitej istnieje od kilku lat gimnazjum polskie z internatem. Spełnia ono ważną rolę kulturalnej placówki polskiej w najbardziej zagrożonej przez Niemców części Poznańskiego.

Noteć jeszcze niedawno była linja, po której posuwała się ekspansja niemiecka, mająca na celu otoczenie ze wszech stron polskiego Pomorza i oddzielenie go pasem kolonistów niemieckich od reszty masy etnograficznej polskiej.

Drużynę (im. Kaz. Pułaskiego) w gimnazjum prowadzi Druh prof. harcymistrz Tadeusz Maresz, a rolę Koła przyjaciół spełnia część grona profesorskiego, składająca się ze starych i zasłużonych pracowników harcerskich; a więc dyrektor gimnazjum Dh podh. dr. Ignacy Kozielski, naczelny wychowawca internatu Dh harcym. dr. Tadeusz Strumiłło, pdh. porucznik Józef Ratajczak i Dh dr. Kazimierz Weydlich.

O pracy harcerskiej cóż można napisać? Mamy dużo dobrych chęci i staramy się wcielić je w czyn. Częściowo nam się to udaje, pomimo wielu zwykłych kłopotów, jakie ma zapewne każda drużyna.

Wszystkim Drużynom i harcerzom, którzy czytują sympatycznego „Skauta” przesyłamy przy tej sposobności serdeczne: Czuwaj! *(Miś)*

Więci z Ostroga.

W Ostrogu, nad Horyniami, u stóp potężnego zamku ks. Ostrogskich, wśród wspaniałej, górzyskiej okolicy rozwija się dzisiaj bujne życie harcerskie. Po okresie ospałym chwilowego zastoju napłynęły nowe szeregi młodzieży pod wspólny sztandar z hasłem „Bóg i Ojczyzna” i w obu zakładach szkolnych, w gimnazjum i w seminarjum, zawrzało jak w ulu. Zwłaszcza zeszłego roku na w osne ruszyły mnożące zastępy do borów okolicznych, do ruin i pałaców, aby poznać zabytki przeszłości naszego Wołynia, rdzennie polskiego z kultury i ducha i oczarować swą młodą duszę szumem ciemnych lasów. Przy ognisku obozowym w pobliżu samej granicy bolszewickiej oraz stojąc na czatach lub warcie w pobliżu śpiącego. szataśu, harcerz ostrogski rozkoleysał swe uczucia na kształt dzwonu zaczarowanego i zatopił się w sobie, podnosząc ducha na nadziemskie niwy, oraz hartując się w męstwie i zapalczywości oraz w chęci obrony kraju. Wpatrując się w ciemność, odczuwa harcerz wołyński tę przepastną granicę, jaka nas dzieli od bliskiego sąsiada i okuwa swego ducha w pancerz i stal jakiejś, dziwniej zapalczywości. I zda się powiadać las swym szumem drzew, jakby powtarzać, co myśli wartownik młodociany w czapce harcerskiej i z kijem w zaciśniętej dłoni: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”...

Szczególniej podniósł ducha harcerskiego w Ostrogu oraz rozszerzył widnokrąg myśli lato roku 1927, kiedyś 15 harcerzy ruszyło do własnego obozu w Karpaty, w piękne góry nasze, oraz do Lwowa, aby się tam pokonać prochom Orła Lwowskich, swoim

rówieśnikom, co oddali najdroższy swój skarb — życie swoje — w obronie ukochanej Ojczyzny. Dziś harcerz ostrogski podobnym owiany jest duchem. Na swoich wieczornicach, przy wspólnym opłatku, oraz na dalekich wędrówkach często myśl jego biegnie pomiędzy skromne mogiły Bohaterów lwowskich.

Do podniosłych uroczystości ostatniej doby należały urządzone przez obie drużyny męskie i 1 żeńską „Opłatek” i „Choinka”, połączone z przyrzeczeniem. Pozwolę tu sobie podzielić się z Czytelnikami „Skauta” wrażeniami jednego ze składających przyrzeczenie. dna Mikołaja Kornickiego:

„W ten wieczór byłem bardzo wesoły, gdyż czułem, że odtąd należę do jednej wielkiej rodziny harcerskiej. W momencie składania przyrzeczenia byłem mi tak lekko, jakbym zrzucił wielki ciężar z piersi. Lubię straszenie harcerstwo, bo ono mi daje wszystko i szczęście i wypełnianie moich obowiązków. Aby być harcerzem, trzeba słuchać przykłać dla drugich, a kto nie wypełnia swoich obowiązków, ten jest pasorzytem, psuje swój honor. Temi kilkoma słowami chcę zachęcić wszystkich do wstępowania do harcerstwa dla polepszenia siebie i drugich”...

A co było potem, o tem opowiem kiedy indziej.

*Czarny Wilk
z Kresów.*

Opłatek w Łańcuch.

„Milczenie jest złotem” — mówił tam któryś psalmista, czy inny prorok. To też hućcie łańcucki trzymał się tej sentencji przez dłuższy czas i nie dał o sobie znaku życia na łamach „Skauta”. Lecz takie postępowanie daje sposobność do mniemania, że drużyna, jak się to mówi, „śpi”, chociaż w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. To też, aby zmie-

nić to przekonanie, posyłam opis opłatka, który odbył się 12 stycznia.

Kucharz rozosił herbatę, rozlewając tu i tam po plecach siedzących), kanapki, torty i t. p. W pierwszej izbie, gdzie siedzieli goście i „sztab”, panowała stosowna do uroczystej chwili powaga, uroczajona rozmowa.

Natomiast w drugiej izbie, gdzie rezydował kwiat harcerstwa(!) biszkopy, panował ruch i gwar niezmiernie niekrepowany.

Co chwila wybuchały śmiechy, a czubate bęwały, racząc się nawzajem kulakami, śmiały się, wrzeszcząc o herbatę lub ciastka, które też mi-giem zniknęły w ich gardłach jak u młodych wróbi.

W czasie „uczty” przemówił parę słów dh opiekun prof. Tumidajski i witając przedstawicieli K. P. H. wyraził życzenie, aby to koło stało się więcej czynne i brzące (bodaj srebrem, jeśli nie złotem). Zakochał toastem (szklanką herbaty) na cześć K. P. H.

Po chwili zjawił się jeszcze jeden miły gość tj. dyrektor gimnazjum, a potem nasz ksiądz katecheta, witani okrzykami.

Gdy się już wszyscy nasycili, wystąpił nasz „baca” i „pedziol” nam, skąd się wzięli zwyczaj stawiania drzewka. Wszyscy słuchali, rozdziaławszy gęby, a nasz „baca” stary tak przedził przez zęby: „Poniez to się ta pewnością na Podholu urodził, bo kaby ta pastuchy tyli świat sły. Niedziwzł tys chciol Jezusickowi coś ochwiarować, a ze ni miał co, więc wydar ci chojare z lasa i wlok za sobą, po śniegu i po wodzie, tozto woda zamarza i powstały wselinjakie świeci-delka, a potem rybki i płoski powy-skakiwały na drzewko i niedziwzł zaniósł hucnieusowi”. „Bacę” nagrodzono hucnieus oklaskami. *B. O.*

RADJO
W POLSCE



KACIK
RADJOWY

RADJO
W WILNIE

Wbrew rozpowszechnionej opinii radio w Polsce rozwija się „całe pomyslnie, tak, że Polska nie zajmuje złego miejsca w „tabeli” państw radijofonizowanych. I tak zarejestrowanych (z liczą radijostacji) odbiorników było z początku listopada u r. 103 000, to jest że państw o większej liczbie odbiorników jest w Europie 9, a to: Anglia, Niemcy, Francja, Austria, Szwecja, Czechosłowacja, Dania, Rosja, Norwegia, Nadwzyczych stacji mamy obecnie 5: Warszawa (fala 1111 m., moc 12 KW w antenie) Kraków (fala 566, moc 15 KW w antenie), Poznań (fala 344 m., moc 2 KW.), Katowice (fala 42 m., moc 12 KW.), Wilno (moc 05 KW.). Jak widać z powyższego zestawienia, stacje są stosunkowo silnie silniejsze od warszawskiej i katowickiej są w Europie tylko trzy, a to Motala (Szwecja, 30 KW.), Langenberg (Niemcy, 25 KW.) oraz Daventry (Anglia, 15 KW.). Nic więc dziwnego, że np. Warszawa i Kraków są dobrze odbierano w Ameryce. Propaganda zagraniczna przez radio jest jedną z najkorzystniejszych dla Polski.

Zadaniem Gawęd radijowych w Wilnie jest zaznajomienie starszego społeczeństwa z naszym ruchem. Ażeby zadanie to spełnić, musimy cały materiał zebrać systematycznie w pewną całość i w kolejności jaknajlepszej wygłosić. Redakcja ułożyła w tym celu program kwadransów na cały rok szkolny. Kwadransy odbywać się będą w czwartki o godz. 18.40 w następującej kolejności:

Luty 23 — „Koncert”, 7-mej Dr. m. Marzec 1 — „Geneza skautingu”, 8 — „Historja Harcersstwa”, 15 — „Organizacja Harcerswa”, 22 — „Drużyny męskie”, 28 — „Koncert 13-ki”. Kwiecień 5 — „Drużyny żeńskie”, 12 — „Koncert 1-ki żeńskiej”, 19 — „Zastęp i Zastępowy”, 26 — „Drużyna i Drużynowy”. Maj 3 — „Tradycja Narodowa w Harc.”, 10 — „Zarobkowanie”, 17 — „Drużyna latem”, 24 — „Znaczenie obozów”, 31 — „Oboz Stały”. Czerwiec 7 — „Obozy żeńskie”, 14 — „Koncert Obozowy”, 21 — „Oboz wędrowny”, 28 — „Apel Obozowy”.

We wszelkich sprawach dotyczących radja harcerskiego w Wilnie prosimy zwracać się pod adresem redaktora d-ha W. Korabiewicza — Wilno, ul. Antokolska 43-3.

SPOŁEM.

Niejednemu drużynowemu zachodzi w głowę w jakby sposób „wydębić” dla drużyny pieniądze. Są na to różne, stare recepty: Kolo przyjaźni, przedstawienie, zabawa; przynajmniej one jednak dochód tylko dorazny. Mężdz jednak drużyna mieć i pewne stałe źródła dochodów z warsztatów, ogródków kwiatowych lub warzywnych i wreszcie z kramiku. Najbardziej odpowiednią formą kramiku będzie spółdzielnia uczniowska. Nieumiejętne jednak prowadzenie takiej spółdzielni zamiast pożytku szereży tylko zniechęcenie i demoralizację wśród młodzieży. Niezbędnym przewodnikiem zatem zarówno dla nauczyciela-opekunów, jak dla starszej młodzieży w braku instruktora będzie książka.

„Jako taką książkę możemy śmiało pole-

cić Dąbrowskiego Fr. Spółdzielnie uczniowskie. Podręcznik praktyczny z ilustracjami i wzorami 1925, VII + 166 (cena zł. 320). Część I obejmuje Organizację wraz ze statutem i regulaminami. Część II. Rachunkowość. Część III. Uwagi, wskazówki, informacje i skróconie. Ponadto podany jest dość bogaty materiał z życia istniejących u nas kooperatyw szkolnych oraz wykaz literatury i prężerocy.

Każdy szanujący się drużynowy postara się o ten podręcznik, który można nabyć w Związku Spółdzielni Spożywców Rzpl. Polskiej, Warszawa, Grażyny 13. — Myśl racjonalna przez harcerzy spotka się z pewnością z uznaniem kolegów i poparciem władz szkolnych, a każda spółdzielnia, jeśli już nie przyniesie wielkich dochodów, to w każdym razie zaoszczędzi sporo grosza. A harcerz przecież jest oszczędny. J.

Harcerze pijcie **HERBATĘ RIEDLA**
Lwów, ulica Rutowskiego 3. Filja: ulica Gródecka 74.

Ciemnica



KACIK
FOTOGRAFICZNY



z bluzki

Wiadomo jak ważną rolę przy fotografowaniu odgrywa ciemnica. Rzadko jednak amator posiada własną ciemnicę, radząc sobie piwnicą, kocami lub ciemnością nocy. Często jednak, gdy przychodzi nam zmienić płyty w dzień, a zależy nam na pospiechu lub jesteśmy na wycieczce i ciemnicy absolutnie urządzić



nie możemy, zachodzi pytanie, jak sobie krótko i węzłowo poradzić z nabieciem kaset?

Najpraktyczniejsze wogóle na wycieczkę są błony pakietowe, jako lekkie, nieuczucie się i dające się nabiąć do kaset przy świetle dziennem, są jednak droższe i wymagają pewnej wprawy przy obróbce. Skoro już jednak mamy płyty, poradzimy sobie i z niemi.

Bierzemy mianowicie bluzkę, najlepiej z ciemną podszewką, albo płaszcz szczylny, nieprzepuszczający światła, rozpościerasz go na ziemi, albo wokół plecak, stulasz szczylnie i przy pomocy towarzysza naciągasz rękawy tej promiorniczej ciemnicy na swoje ręce i rękawy swej bluzki czy koszulki. Wprowadzisz poprzednio pod płaszcz potrzebne przedmioty, możesz teraz niemi bezpiecznie manipulować bez obawy naswietlenia.

Sposób ten jest bardzo praktyczny i pewny, sam go z razy stosowałem i nigdy się nie zawiodłem. Nakrywanie się kocami z głową jak to niektórzy praktykują, wywołuje duszność a w niczem nie pomaga, bo gość pod kocem przecież i tak nic nie widzi.

Gdzie oczyma nie można nic zdziwiać, trzeba sobie radzić w inny sposób: albo orientując się tem, że płyty w pudełkach składane są emulcją do siebie albo dotykaniem. Płyta od strony emulsji jest szorstką,

od strony szkła gładką. Nie należy jednak niezdyć palcem po całej płycie, aby nie zanieczyścić emulsji, tylko próbować u ręków.

Nakoniec chcę wam podać nowe

SŁOWNICTWO FOTOGRAFICZNE

ustalone przez komisję jez. Zjazdu fotograf. polsk., do którego obecnie należy się stosować: **Barwoczułość** (ortochromatyzm), **Błony** — płaskie (Blattfilm, film cięty), **pakietowe** (packfilm), **zwójkowe** (rollfilm), **Bromolej** (oleobrom), **Celownik** (wizjer, sucher), **Ciemnica** (laboratorium, pracownia) w odróżnieniu od ciemnia (camera obscura), **Dymek** (zamglenie), **Fotogram** (odbitka, obraz) w odróżnieniu od **Fotografia** (czynność), **Filter** (szkieł, żółta sztybla), **Migawka** (zaszraszka, szczyelnowa (Schitzverschluss), **roletowa** (Jalousiersverschluss), **wycinkowa** (Sektorenverschluss), **Migowe zdjęcie** (momentalne) w odróżnieniu od **migawkowe** = zrobione migawką, **Płyta** (klisza, trockenplatte, plaque), **Prześwietlacz** (błyskawicznicy), **Wywoływacz** (wołacz) **Złotowanie** (złocenie, tonowanie, wirazowanie, Goldtonung), **Złotawa kąpiel** (Goldtonbad).

Harcerz kupuje tylko w sklepach, które reklamują się w „Skautie”.

AFORYZMY HARCERSKIE.

Nie chodź nigdy bez kompasu...

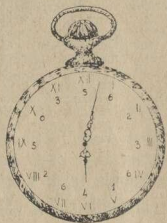
Nie chodź nigdy bez kompasu, Gwiazd się zawsze trzymaj, bracie. Niezgodnie zbłądzić pośród lasu, więc najpewniejszy sposób dla cie: nie chodź nigdy bez kompasu, gwiazd się zawsze trzymaj, bracie.



Zegarek kalendrzem.

Na zegarku panny W. spostrzegam jakieś tajemnicze liczby.

— Co to za kabała? — pytam i dowiaduję się, że ten zegarek (nawiasem mówiąc srebrny) pokazuje nie tylko godziny, ale także dni tygodnia. Co do tego pokazywania godzin, to nie miałem najmniejszej wątpliwości, że to bujanie, bo zegarek był taki — jak się to mówi „pod tramwaj”, ale co do dni tygodnia? — tembardziej, jeśli do tego nie potrzeba ani sprężyny, ani osobnych wskazówek, ani mechanizmu... Po nitce do kłębka odkryłem tajemnicę, którą chcę się z Wami podzielić.



Przypatrzenie się rycinie! Oto pod każdą godziną (cyfr. rzym.) macie podpisany pewien współczynnik (cyfr. arab.) odpowiednio do tego, jaki dzień przypada na 1-ego danego miesiąca. I tak poniedziałkowi odpowiada współczynnik 0, wtorkowi 1, środzie 2 i t. d. Jeżeli teraz chciesz się np. dowiedzieć, jaki dzień tygodnia wypada 15 marca, dodajesz do żądanej daty dnia odpowiedni współczynnik miesiąca i dzielisz sumę przez 7. Pozostała reszta wskaże nam dzień tygodnia, gdy podstawimy za zero niedzielę, a 1 poniedziałek i t. d. (W naszym przykładzie: $15 + 3 = 18$; $18 : 7$ daje resztę $4 =$ czwartek).

Samo się przez się rozumie, że kalendarz wyżej wymalowany atramentem na tarczy zegarka służy tylko na rok 1928. Ale na przyszły rok można go odnowić po zmyciu starych cyfr i wstawieniu odpowiednich nowych. Wskazówki te dla laików wystarczą, ale matematycy powinni wytłumaczyć sobie i innym, dlaczego tak się dzieje. Ręczę, że to rzecz nietrudna. f.



PRZEZ MOJE OKULARY.

Dostałem od „Chytręgo lisa” list, napisany „zawsze z myślą — podniesienia pisma na najwyższy stopień, ażeby to było — przewodnikiem innych czasopism — i ażeby było sztandarem polskiej młodzieży”.

Cóż ja jestem winien, że mimo tak szczytnych zamiarów dostałem się chytry druhu pod moje okulary, a raczej nie ty ale Twoja recenzja z „Powstania styczniowego urzędzonego przez 1 żen. druż. 14 lutego b. r. w Stanistawowie”.

Co też to nie było! „Na samym wstępie dh. J. wygłosiła słowo wstępne, które to już samo — wywarło okropne wrażenie na publicę”. A potem drugi punkt — jednoaktówka „W starym dworze”. „Odegrano ślicznie... Widać było tę chęć do Wolności Polski. Zapat do walki ogarnął nie tylko chłopców młodych, żywych ale także i kobiety (pewnie stare i umarłe przyp. zec.). Piękna to sztuczka — a równocześnie takne odegranie — ale jednocześnie także sprawozdanie. Nieprawdąż proszę Druha?

Dziwny człowiek.



VII. Lwowska 23 stycznia urządziła całodienne ćwiczenia. Wieczorem założono biwak w fortach brzuchowickich; 6 harcerzy przy ognisku złożyło przyrzeczenie. 24 lutego na zebraniu rodziców zorganizowano K. P. H. W skład zarządu weszli p. inż. Zwolniski (prezes), p. inż. Kraus (skarbnik).

VIII. Lwowska 18 lutego urządziła kiermasz, który przyniósł przeszło 100 zł. dochodu, jako sukces materialny i moralny ze względu na propagandę pracy harcerskiej na zewnątrz — dotad.

Hufiec żeński w Nowym Sączu posiada 5 drużyn (1 z uczeń. szkoły przemysł). Pracę rozpoczęto wycieczką do Stanczy w Koszarzyskach, połączoną z przyrzeczeniem przy wozie. Wspólnie z hufe, mesk. urządziły druhy kiermasz (500 zł. dochodu) i odegrały „Bełtelem Polskie”.

V. Lwowska miała 6 stycznia ćwiczenia polowe w tropieniu na śniegu. Kółko fotograficzne „Zubrów” odbywa wycieczki praktyczne. Orkiestra wzięła 22 l. udział w „opłatku dla dzieci” urządzonym przez kolejarzy. Mimo braku izby praca wre. Drużyna posiada wędrowną odznakę „za pomoc bliźnim”, która jest stale w ruchu.

IV. Lwowska urządziła opłatek i poranek z powodu 65-tej rocznicy powstania styczniowego a obecnie przygotowuje się do zawodów śpiewaczych Hufca lwowskiego.

I. Lwowska rozegrała turniej ping-pongowy z teamem studentów U. J. K. (26:24), urządziła „opłatek” i wystawiła komedję 3 akt p. t. „Ciotka Karola”.

IX. Lwowska bawiła się wyciecznicie na zabawie urządzanej przez K. P. H. dzięki staraniom prezesa Dr. J. Poratyńskiego.

I. Zagórska posiada zastęp żełgarski i 2 własnoręcznie zrobione łodzie oraz zastęp radjotechniczny i narciarski.

I. Samborska ciuła skrzetnie przy pomocy K. P. H. pieniądze na wycieczkę krajoznawczą dookoła Polski. Drużyna święci w tym roku 12-lecie swego istnienia.

Choinka harcerska we Włodzimierzu upłynęła w nadzwyczaj miłym i czarującym nastroju. Niestety nie możemy opisać tu dokładnie całego przebiegu tej sympatycznej wieczornicy, spodziewamy się natomiast już w następnym numerze podać obszerniejsze wiadomości o harcerzach i harcerskiej z Wołynia.

VI. Lwowska odegrała z powodzeniem dwukrotnie „Szopkę Harcerską” z werwą i z „gazem”. „Gaz” jest specjalnością tej drużyny.

Karnawał tegoroczny cieszył się wielkim wzięciem wśród harcerzy. Bawiono się ochoczo, urządzając wszelkiego rodzaju imprezy. Na tem miejscu nie będę się kuśił opisać Wam opłatki, wieczornice i zabawy taneczne. Urządziły je prawie wszystkie drużyny Chorągwi lwowskiej, co wynosi przeszło 60 uroczystości.

Walne Zebranie

Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P.
odbędzie się

dnia 18 marca w Poznaniu

Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

dnia 25 marca we Lwowie, w sali ratuszowej.

ZAUŁEK STARSZOHARCERSKI.

Poznań.

Pierwsza Akademicka Drużyna Harcerska im. Stanisława Staszica w Poznaniu. Dnia 27 listopada 1926 r. powstała na terenie Uniwersytetu Poznańskiego z inicjatywy dła podharcmistrza Dr. Karola Stojanowskiego i Akademickiej Drużyna Harcerska im. Stanisława Staszica. Początkowo drużyna liczyła członków 17, grupujących się w dwóch zastępach. Osrodkami wewnętrznej pracy w drużynie stały się zbiórki zastępów i zbiórki całej drużyny. Zbiórki zastępów miały na celu pogłębić, wzajemnie uzupełnić wiadomości członków tak na polu techniki jak i ideologii harcerskiej. Zbiórki zaś drużyny miały zakres o wiele szerszy, a i poziom o wiele wyższy. Chodziło bowiem o to, aby członków drużyny obznajomić ze sprawami ogólnospołecznymi i to przez osoby w kwestjach tych najbardziej kompetentne. I tak: w grudniu 1926 r. druh harcmistrz H. Glass omawiał wpływ bolszewizmu na młodzież, a w styczniu 1927 r. p. Lublińska, znana na terenie poznańskim działaczka społeczna, przedstawiła drużynie istotę pracy społecznej wśród ludu; w marcu p. Weylich mówił o współzależności, a dr Dr. Stojanowski o eugenicie rasy w Polsce. Z początkiem roku akademickiego 1927/28 praca poszła dalej w tym kierunku: Druh J. Haller barwnie skreślił żywot św. Franciszka z Asyżu na tle ówczesnej i współczesnej, a p. prof. Dr. Jaxa-Bykowski mówił o istocie samowychowania.

Członkowie drużyny pracują w Kom. Chor. względnie w druż. Hulca Poznań; potem kilku członków drużyny wzięło udział w kursach wakacyjnych w charakterze instruktorów lub zwykłych uczestników.

Nastroj wśród członków panuje doskonały. Do zycia się przyczyniali się wyieczki, których celem jest zwiedzenie zabytków i os. bliwości Poznania i jego okolicy, oraz wietroszpki towarzyskie.

Kte retrospektywnie popatrzy na działalność i. Druż. Akad. im. Stanisława Staszica w Poznaniu, ten stwierdzi, że jest ona na najlepszej drodze do wspaniałego rozwoju, a to znowu potwierdza żywotność idei druż. akad. mickich wogóle.

pd. Suchocki
sekretarz drużyny.

Lwów.

Opłatek Starszoharcerski odbył się 5. II. staramiem k-dy hulca lwowskiego. Zaszczyli go swą obecnością prezes Z. O. ks. Dr. Szymd, kurator drużyny akad. prof. Czeka-

nowski, którego pełne humoru przemówienie przycięło burzliwymi oklaskami. Dr. Karol Stojanowski i wiele innych osób. Nastroj serdeczny.

2 wieczorek taneczny urządzony w Karnewale przez komitet starszych harcerzy i harcerzek w sali „Czytelni akademickiej” przez zabawy przyniosł również stronomy dochód.

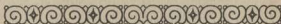
Otwarcie czytelni starszoharcerskiej odbyło się dnia 22 II. w lokalu przy ul. Sykustskiej 52. Otwarcie zagalł dh Kom. (o horągwi), następnie dh Frantz wygłosił referat o beletrystyce i poezji harcerskiej, no którym wykonał się zajmująca dyskusja. Czytelnia zaopatrzona w szereg czasopism otwarta jest codziennie w godzinach wieczornych



KSIĄŻKI NADESLANE.

Robert Leighton: Kiddi — dziecie obozu. Powieść. Przekład autorzowany Olgi Maikowskiej. Wydawnictwo Wiewsława Krakowieckiego. Poznań 1928. Ilustrował St. Raczynski. Wydanie polskie w siedmiedziesiątą rocznicę urodzin gen. Roberta Baden-Powell'a (1867 — 1927), twórcy Skautingu i Skauta naczelnego. Opr. 8°, str. 228.

Uboga nasza literatura harcerska wzbogaciła się naprawdę piękną książką. Autor gdyś daleko do góry skalił przeniosł to powieści, której bohaterem jest piętnastoletni Kiddi. Losy jego związane ze stacją poczty konnej, wśród walk z indyjskimi Sjuksami trzymają w napięciu uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej kartki; zajmującej powieści. Bo też Kiddi jest tropicielem nieznanym i bohatera, szlachetną duszą. Ma w sobie wiele charakterystycznych cech angielskiego oficera i indyjskiego inżyniera jako syn kapitana Fritona a i „gigicki osenowici”, córki starego indyjskiego wodza, Sintaagalaki. Tłumaczenie O. Maikowskiej wzorowe, wydanie staranne, oprawa gustowna podnoszą wartość książki, której nie powinno zabraknąć w żadnej skautowej bibliotece. Książka nadaje się na nagrody już nawet dla wilcząt.



Wiadomości Harcerskie.

Świat skautowy.

— Król Jerzy V. odznaczył gen. sir R. B. Powella Wielkim krzyżem kawalerskim orderu św. Michała i św. Jerzego.

— W Anglii zawiązał się Komitet, z Lordem Hamptonem na czele, organizujący uroczystości dla oddania hołdu Skautowi Naczelnemu w czasie Międzynarodowego zlotu w 1929 r.

— W Persji drużyny skautowe liczą 2.500 skautów.

Z. H. P.

Naceln. Z. H. P. wydało rozkaz zabraniający używania harcerzy i brania pryncipalnego udziału w akcji wyborczej. Nie dotyczy ten zakaz głosowania i pełnienia funkcji obywatelskich przez harc. starszych.

— VIII. Zjazd Walny Z. H. P. odbędzie się w dniach 11—15 kwietnia b. r. — Nakładem księgarń św. Wojciecha ukazał się jako II. tom Biblii harc. nowy śpiewniczek ph St. Losia „Pod płóciennym dachem” z rysunkami autora, zawierający piosenki obozowe.

— W ogłoszonym regulaminie wewnętrznym Z. H. P. wprowadzono szereg zmian, które wejdą w życie z chwilą wyjścia z druku „Rocznika harcerskiego na r. 1928”. Między innymi zmieniono nazwę przewodnika, zastępując ją przez podharcmistrza i wprowadzając dla dzisiejszych harcmistrzów nazwę „Harcmistrz Rzpłitej”.

Chor. Wielkopolska.

— W listopadzie z. r. Konferencja delegatów K. P. H. z terenu miasta Poznania postanowiła na propozycję dha gen. Hallera utworzyć Komitet budowy Domu Harc.

Wielkopolski Hufiec Harcerski w roku 1927. (Dane statystyczne p. I. L. 28) Męski Hufiec Harcerski w Wielkopolsce liczy 35 drużyn i to z młodzieży szkół powszechnych 12, z młodzieży szkół średnich drużyn 12 i młodzieży pozaszkolnej (rzemieślniczej, kupcy, robotnicy, biurowi i t. p.) drużyn 11, w tem dwie drużyny harcerzy morskich i jedna drużyna lotnicza. Gromadził ich pięć. Ogólna ilość harcerzy 1006, w tem instruktorów 14, z stopniem I, 53,

z stopniem II, 221, z stopniem III, 451, bez stopnia 267. Harcerski Osrodek P. W. liczy 110 uczestników.

W akcji letniej brało udział 543 harcerzy. Wyróżniły się następujące kolonie i obozy: Obóz stały XVI. druż. w Nowych Trokach, Kolonia XXVII. druż. pod Nowym Tomysłem i obóz wędrowny V. druż. na szlaku Poznań—Wino—Puszcza Białowieska.

Na zlocie Chorągwi Poznańskiej w Biedrusku trzy pierwsze miejsca w zawodach o mistrzostwo Chorągwi uzyskali drużyny Hulca p. mianowicie miejsce I. drużyna V. im. ks. J. Poniatowskiego, II. druż. XIII. im. J. Zamojskiego, III. druż. XVI. im. gen. Bema.

Chor. Lwowska.

— Zjazd Walny Z. O. poprzedzony będzie Konferencją instruktorską która odbędzie się 24 marca.

— Dypłom Pierwszej druż. harc. Chorągwi Lwów, za r. 1927 otrzymała 5 lwowską „Orlą” im. Władysława Jagiełły.

— I okręgowa odprawa K-ów hufców i drużyn odbyła się 20 XII. w Przeworsku dla środowisk: Brzozów, Jarosław, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Sanok i Zagórz. Uczestników 30. Na stanicę zlotową 18 zł. 5 gr. Na zakończenie odbył się oplatek.

— z okr. odprawy odbyła się 7 i 8 I. w Drohobyczu dla środowisk: Borysław, Drohobycz, Huciszce, Komarno, Rudki, Sambor, Strzy i Turka. Uczest. 25. Na stanicę zebrano 58 zł. 68 gr. Na zakończenie urządzono oplatek.

Odpowiedzi Redakcji.

E. L. Holdanowicz Prosimy o współpracę „Biały czar” spóźniony, zima się kończy.

Kneblowski Korrespondencje ze środowisk witamy zawsze z radością.

Czytelnia harc. w Tarnowie. Redakcja uwzględnia spóźnienie, życzy powodzenia i prosi o punktualność w przyszłości.

Korobiewicz Wino. Prosimy o regularne wiadomości. Zgoda?

Bronka Dankówna O opisy barzdo prosimy.

Dendura. Po książki zwróćcie się do księgarń Ossolineum, Lwów, Plac Halicki 1a.

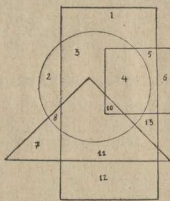
ADMINISTRACJA zawiadamia, że Nr. 1 z r. 1928 jest wyczerpany; nadto proście pomyłkę w ogłoszeniu miesięcznika „Morze”, którego roczna prenumerata kosztuje 12 zł. a nie jak mylnie podano 8 zł.

Druhów poznańskich prosi o zbieranie ogłoszeń kuponów do „Skauta”. (Warunki na 1 stronie).



DIZIAŁ ROZRZYWKOWY.

W styczniaku z artykułem, zamieszczonym w styczniowym numerze „Skauta”, nawołującym do ćwiczenia umiejętności patrzenia na świat, podajemy według „Die Bühne”, figurę, przy której ćwiczyć można pamięć lokalną w odniesieniu do szczegółów.



Oglądaj przez 3 minuty powyższy rysunek, przedstawiający zestawienie 4 figur geometrycznych i staraj się zlokalizować w pamięci rozmieszczenie poszczególnych cyfr, następnie zakrywszy rysunek, staraj się odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Które cyfry rozmieszczone są tylko na powierzchni koła, wykluczając wszystkie inne figury?
2. Które cyfry znajdują się tylko w prostokacie, wykluczając koło, trójkąt i kwadrat?
3. Które cyfry znajdują się na powierzchni trójkąta, wykluczając tylko koło?
4. Które cyfry znajdujesz w kole i trójkącie, wykluczając powierzchnię kwadratu i prostokąta?

5. Które cyfry znajdują się na powierzchni kwadratu, wykluczając tylko powierzchnię, trójkąta?

6. Które cyfry znajdują się wyłączaźnie tylko na powierzchni kwadratu?

7. Które cyfry znajdują się na powierzchni wspólnej wszystkim figurom?

8. Czy zauważyłeś brak którejś z cyfr w szeregu od 1—13?

Wielki turniej umysłowy

Termin nadsyłania rozwiązań do 25-go marca b. r.

1 nagroda: Plecak

2 nagroda: Cena książki.

3 nagroda: Rocznik Skauta i 3 nagrody dla wytrwałych.

Konkurs na znajomość literatury harcerskiej.

Niżej podajemy 5 zdań wyjętych z książki Stanisław Sedlaczek: Szkoła harcerza „...da mu wiele zadowolenia z niesiękanych wyników.”

...poświęcić się wielkiej sprawie...”

...braterstwa ogniem spieci...”

...długą walką będzie się toczyć...”

...podaje rekę kolegom.”
Zdania należy uzupełnić i podać wydanie książki, z którego czytelnik korzystał, stronę i wiersz, gdzie zdanie znalazł. Za jedno zdanie 3 punkty.

Zadanie liczbowe.

Z cyfr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 tylko raz użytych (nie można np. podwać 5) a zestawionych w dowolnym porządku, złożyć sumę +100, w ten sposób, aby po stronie gdzie wykonujemy działanie dodawania, stworzyć cztery grupy cyfr. Wolno przylem z podanych cyfr tworzyć liczby ułamkowe (np. $38 + 64 + 9 + \frac{75}{12} = \text{aby było } 100$). Za rozwiązanie zadania 5 punktów.

Próba spostrzegawczości.

Wśród wierszy dwóch pierwszych stron ostatniego numeru „Skauta” z lutego br. znajdziemy błąd drukarski, mogący w razie rozciągnięcia czytelnika spowodować dla naszego pisma katastroficzne zamieszanie. W czym błąd leży?

Za odnalezienie pomylki 5 punktów.

Rozwiązanie zadań z numeru 1. — zad. 1.

Jak rozwiązał je *dh. Dulebowski*?
Z zasady nigdy nie bawiłem się rozwiązując szarad i innych umysłowych za-

gadek, lecz czy to z sympatii dla „Skauta” czy to zneony nagrodami, postanowiłem uczynić w tej zasadzie wyłom.

Otworzyłem przeto na 16. stronie 1-szy numer „Skauta” i zabrałem się w skupieniu do rozwiązania pierwszego zadania. Parowóz w lewo, wózek w prawo, II-gi wóz do góry, potem razem w dół! Zle i Przeciwna niecierpliwie, ale punkt I regulaminu mówi wyraźnie: „nie szczęście a wytrwałność decyduje”. Zatem dalej do pracy! Próbuje więc od początku wszelkie możliwe kombinacje lecz naproźno! Parowóz i oba wozy zaczęły wirować w mej głowie z zawrotną szybkością wlatywały na zwrotnice, rozbiły się po ślepych torach, aż wreszcie utkwily gdzieś w ślepej komórze mego mózgu. Już dość pomyślałem ocierając z czoła kroplisty pot. Zrezygnowany chciałem już pojsć do Redakcji, aby dać dosadny wyraz mojemu niezadowoleniu, gdy w tem dyskwalifika mądrości rozdarta ślepe komórki mego mózgu wydobytując na światło dzienne pomysł wyprowadzenia parowozu z tego trudnego stanowiska.

Zagadnienie może być rozwiązane tylko na podstawie takiej wyższej idei — Idee tej pojąłem i w mig rozwiązałem zadanie. Oto jak to zrobiłem.

Parowóz „P” czyli Redakcja „Skauta” ma dokonać nielada dzieła: Ma mianowicie wóz pierwszy zawierający pnumeratorów „Skauta” wyprowadzić z 100% stanowiska ogółu harcerzy Ch. lw. na 90% stanowisko, zaś wóz II z bojkotantami dać na miejsce wozu I czyli zredukować ich w 90 na 10% „Kto dostanie tej szutki? pvt Redakcja. Ten kto dostanie plecak — myślę. A robi się to tak.

P jedzie przez B ku wozowi I i zatacza go do rozgałęzienia A. Następnie sama lokomotywa wraca przez B i C ku wozowi II, wóz ten popycha ku wozowi I i łączy wóz I z wozem II. P. wraca wraz z obydwoma wozami przez C do B, gdzie zostawia wóz I, a wóz II podciąga na dawne miejsce wozu I. Sam parowóz jedzie przez A i C po wóz I — wraca z nim przez C i zostawia go na pierwotnym stanowisku wozu II, po czem lokomotywa wraca na swoje miejsce, (Przyt. Red.) Teoretycznie udało się dhowi Dulebowskiemu zmienić stanowiska wozów mających symbolizować czytelników i bojkotantów „Skauta” — ale czy redakcji uda się dokonać tego chwalebnego czynu pozyskaniu 90 pnumeratorów na 100 harcerzy — to od Was Czytelnicy przedewszystkiem zależy.

W nadesłanych rozwiązaniach z „Za-

wiszy Czarnego” uwzględniliśmy słowa utworzone tylko z podanych liter nie uwzględniając podwojonej liter lub zmian fonetycznych np. e na g. Tekst zatartego pisma umieszczonego w 2-im numerze rocznika przedstawia się następująco: Ufając w swe silny pracuj na rozwiązywaniem zagadek „Wielkiego Turnieju Umysłowego” a cenna nagroda „Skauta” napewno Cię nie minie. Wola i praca, to drogi do zwycięstwa. Pomyśl tylko, gdybyszy zyskał dla „Skauta” 3 stalach pnumeratorów jak poczytnym stałoby się nasze pismo. Spróbujcie mówić przez czyn, bo „w słowach tylko chęć widzimy w działaniu potęgę”.

Redakcja.

Wynik pierwszej i drugiej serii rozwiązań z numerów styczniowego i lutowego. Ogółem nadesłano rozwiązań 85. Cyfry w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów, przyczem u tych Czytelników, którzy nadesłali rozwiązania do obu zadań, liczba pierwsza oznacza sumę punktów zdobytych w pierwszej serii rozwiązań, druga zaś ilość punktów zdobytych za rozwiązania z ostatniego numeru.

Baczyńska M (12+22), Baranowski B (13), Bardas (17), Bartosiewicz M (12), Bez-nazwiska („cinca”) (13), Blahuciak T. (8+27), Brondys M (15), Cena B (10), Charysz J (22), Chciuk T (12), Chmielewski L (17), Chruszcz F (15), Czabanowski (14), Czernak F (8), Czetylnia harc. Tarow (7), Dankstowna B. (0—18), Denduz St. (14), Dobrzyńcewa W (11), Dulebowski St. (19), Fabrycy J (15), Fechterówna I (12), Fraczewska H (9), Grnowski St. (10), Gaudina (14), Giegiżyński Z. (13), Głazowski E. (14), Grzywińska A. (10), Hirsch I. (11), Jarmakowska H (11), Kisiel R. (7), Kondykowski M. (3), Kneblowski L (17+26), Krzanowa H (20), Kryszczyński A. (12), Kundycy Z. (13), Kurtylak K (11), „Lala z Dziadziem” (7), Lichota B (9), Lichter (23+17) „Lis” — 5 w. Orłaj (3), Liss H (13+23), Litwin K (16), Luks J (13), Molec M (15), Manaczyńska A (9), Marcinkowski M. (12+20), Marzecki M (13+23), Matwijowski L (12), Miarczanka Z. (12+5), Miesowicz I. (8), Motylewiczówna E (9), Muszyński J (11), Nichler nazw. nieczytelne (21), Noworyta W (7), Olender P. (14), Ostowicz M. (9), Owoc M. (24+12) Pietruszyńska J (17) Pindar L (5), Raczekiewicz M (14—27) Sikora W (16), Stabiński P. (16), Smola K. (12+26), Sołski J (12), Stadler J (6), Szafrańowna (7) Szwed F (15), Szybisz W (5), Tarnawski F. (17), Wawkonowicz M (12), Wiącek B (12), Zwoliński P. (10), Zych M. (10) Żelawski J. (17).

**W każdym domu polskim winien znajdować się pierwszy
i jedyny polski**

**POWSZECHNY
ATLAS GEOGRAFICZNY**

Prof. E. Romera

Cz. I. Ogólna. Zł 24.—. Cz. II. Europa. Zł 15.—. Cz. III. Kraje pozaeuropejskie. Zł 14.—.

Wszystkie części tego atlasu obejmują najważniejsze mapki części świata, krajów oraz Polski. Jakkolwiek atlas przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla szkół, to jednak stanowi on nieodzowną pomoc dla każdego człowieka, chcącego się zorientować czy to wśród zagadnień geograficznych, czy politycznych, gospodarczych, etnograficznych i innych w danym kraju.

NAKLAD:

S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

Lwów, Czarnieckiego 12. — Warszawa, Nowy Świat 59.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

MIECZYŚŁAWA PADOWICZA

Lwów, ul. Łyczakowska 11 I p.
ordynuje od godz. 15-19.

Dla
harcerzy
10 proc.
opustu.

Rogatywki harcerskie

czapki akademickie, sportowe, kapelusze męskie i przybory
wojskowe poleca firma

JAN WITTMAN, Lwów, Trybunalska 1.

Wszelkie artykuły sportowe. Wielki wybór nart i łyżew

Kompletne zaopatrzenia drużyn harcerskich. Bogaty dział nagród sportowych i harcerskich — poleca

Scott i Pawłowski

Handlowa Spółka Sportowa. — We Lwowie, plac Halicki

Dla Harcerzy specjalny rabat!

Wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Kopernika 20 III p. — Godziny urzędowe Redakcji i Administracji codziennie od 18—20 godziny. Kierownik Administr. Wład. Wenzel.

WYDAWCA: Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odp.: WŁADYSŁAW KUCHARSKI. — Sekretarz Redakcji: WIKTOR FRANTZ.

Z drukarni Akademickiej, Lwów, ulica Krzywa 10.